Nr 215a. Dnia 6 sierpnia. Czwartek. Dnia 25 lipca (6 sierpnia) 1885 r.

Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Cena ogłoszeń:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Przemienienie Pańskie.
Piątek: Kajetana W. i Donata B.
Sobota: Cyrjaka Larga i Smaragda M.
Niedziela: Romana Męczennika.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 27.
Zachód " " 7 " 41.
Długość dnia godzin 15 minut 12.
Ubyło " " 1 " 31.

Wschód księżyca o godzinie 11 minut 12 r.
Zachód " " 3 " 52 w.
Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 9 cali 3.
Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 13° R.

Poniedziałek: Wawrzyńca Męcz.
Wtorek: Zuzanny i Dygny Panien.
Środa: Klary Panny.
Czwartek: Hipolita i Kasjana M.M.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie.—Dziś Chlebosława, jutro Olecha św.

Zgromadzenia: Nadzwyczajne ogólne zebranie członków giełdy warszawskiej. (Gmach giełdy, Królewska—godzina 3 po południu.)—Sesja zgromadzenia murarzy. (Sala posiedzeń magistratu—godzina 6 po południu.)

Koncerta: Koncert orkiestry węgierskiej. (Dolina Szwajcarska— godzina 7 wieczorem.)

Teatra: Teatr Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Norma" (występ pani Brajninowej i p. Kamińskiego) i „Gizella" (występ panny Adlerówny); jutro „Pożar w klasztorze", „Majster i czeladnik" i „Filiżanka herbaty";—teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś „Trzy wizyty" (występ panny Orion) i „Kamionka"; jutro „Orfeusz w piekle". (Godzina 8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny, ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W roku zeszłym kolej wiedeńska przewiozła w komunikacji krajowej, bezpośredniej i transitowej, węgla kamiennego pudów 83,527,664. W porównaniu z rokiem 1883-im ruch węglowy zmniejszył się przeszło o trzy miljony pudów. Od początku przewozu węgla, największa ilość przewiezionego węgla wypada na r. 1883-ci (pudów 86,887,623), najmniejsza na r. 1858-my (pudów 945,600).

= W ciągu ubiegłego miesiąca sześciu zagranicznych poddanych, pracujących na tutejszych kolejach żelaznych, przyjęło poddaństwo rosyjskie.

= Dzisiejszy rozkaz policyjny zamieszcza listę kilkudziesięciu cudzoziemców, którym pobyt w Cesarstwie i Królestwie został wzbroniony.

= Kwestja połączenia głównego kanału, budującego się na Krak.-Przedmieściu, z tymże kanałem przeprowadzonym ul. Miodową, przechodzi obecnie nowe stadjum. Trzej właściciele domów, przez których terytorjum miała przechodzić przedłużona ulica Miodowa i budujący się kolektor, zażądali za swoje posesje aż pół miljona rs. Zarząd miasta, nie mogąc płacić takiej sumy, zaniechał pierwiastkowego planu przedłużenia ulicy i kanał, o którym mowa, prowadzonym miał być przez ulicę Kozią, przyczem skanalizowanie Starego Miasta uległoby znacznym zmianom. Tymczasem interesowani właściciele domów widząc taki obrót rzeczy, zaproponowali zarządowi miejskiemu, aby w interesie nabycia ich domów na rzecz miasta, wyznaczoną została komisja szacunkowa. Tym sposobem być może, iż układ przyjdzie do skutku, tembardziej, iż Towarzystwo kolei konnej, które z przeprowadzeniem ulicy Miodowej do Krakowskiego-Przedmieścia miałoby dogodniejszą komunikację, czyni propozycje ułatwiające układ z właścicielami pod względem finansowym.

= Wiele fabryk i zakładów przemysłowych, położonych w okolicach rogatek wolskich i w ogóle ulicy Chłodnej, ma się podobno przenieść na Nową Pragę, a to z przyczyny niemożliwości połączenia tych fabryk z szynami kolejowemi, których przez ludne ulice niepodobna przeprowadzić.

= W zeszłym tygodniu dokonano rewizyj sanitarnej w 174 domach i z tych w 40 znaleziono nieporządki, za które właściciele pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej.

= Służba weterynaryjna miejska, odbywająca perjodyczne rewizje stajen i obór w naszem mieście, a to celem przekonania się o stanie zdrowia koni i bydła, otrzymała jednocześnie polecenie wyszłe z inicjatywy Towarzystwa opieki nad zwierzętami, aby przekonywała się o obchodzeniu się właścicieli i stangretów ze zwierzętami i wrazie zauważenia winy, pociągała powyższe osoby do odpowiedzialności sądowej.

= Ulica Erywańska, z powodu układania bruku kostkowego, została dla przejazdu zamkniętą.

= **Z teatru i muzyki.**

* W teatrze Nowym dzisiaj w miejsce „Surduta i siermięgi", daną będzie „Kamionka", wesoła farsa Meilhac'a i Halevy'ego.

W przedstawieniu „Kamionki" rolę Marietty, aktorki, za nieobecną pannę Czosnowską przedstawi pierwszy raz panna Rożniecka, a barona de la Musardière za p. Sikorskiego, p. Śliwiński.

* Z urlopu powróciła pani Lebrunowa, zaślubiona przed kilkoma tygodniami panu Ulichowi, kupcowi tutejszemu.

Sympatyczna artystka ukaże się w przyszłym tygodniu na scenie.

* W próbującej się obecnie trzyaktowej krotochwili pp. Labiche i Martin p. t. „Małe ręce", objęli role panie: Cieślińska, Holtzmanowa i Przedpełska, pp. Borawski, Grubiński, Holtzman, Morozowicz, Nowicki i Turczynowicz.

„Małe ręce" wystawione zostaną w ciągu przyszłego tygodnia w teatrze Nowym.

* O debiuty na scenie warszawskiej opery czyni starania pani Jodłowska (pseudonim).

* Z początkiem jesieni ma przybyć do Warszawy z koncertem znany z kilkakrotnych występów młody skrzypek, Ernest Dengremont.

† Stanisław Szafarkiewicz.

Z szeregu pracowników, którzy już położyli niemałe zasługi na polu nauki, po których społeczeństwo nasze wiele spodziewać się ma prawo, ubył znów jeden.

Usunął się z niego własnowolnie, w przystępie,

32)

PANNA FELICJA.

POWIEŚĆ

PRZEZ

Walerję Marrené.

(Dalszy ciąg.

Rozpatrywała mnóstwo kosztownych fraszek rozrzuconych na stolikach. Oczy jej, odwykłe od wykwintów życia, były olśnione tem wszystkiem, co ją otaczało; blaski wschodzącego słońca łamały się w kryształowych świecznikach i rzucały tęczowe barwy na bogate oprawy albumów, na białe marmurowe kolumny i wazony, w których rozkładały się wielkie liście zwrotnikowych roślin. W promieniach słonecznych wzbijały się mirjady złocistych atomów i wirowały przed jej oczyma, jak niewidzialne dotąd a nagle powołane do bytu promieniem słonecznym jestestwa.

Umysł jej nie był w stanie w tej chwili zdawać sobie sprawy z widzianych przedmiotów, sprawiały one jednak przyjemność jej oczom, ryły się w pamięci prawie mechanicznie, tak, iż zamknąwszy oczy, mogła widzieć ten salon z najdrobniejszemi szczegółami, chociaż nie umiałaby opowiedzieć co w nim było.

Czekała już czas jakiś, gdy nagle odezwał się znów dzwonek w przedpokoju, targnięty niespokojną ręką i wkrótce do salonu wprowadzono Chaję.

Dwie kobiety przelotnie tylko spojrzały na siebie. Cóż Felicję obchodzić mogła żydówka, której piękny typ wschodni widocznem czynił pochodzenie. Chaja także nie zważała na znękaną istotę, czekającą tak jak ona przebudzenia doktora i zapewne jak ona dręczoną niepokojem. Śmielsza jednak i żywsza, po chwili zbliżyła się do Felicji.

— Czy pani nie wie — spytała — jak prędko doktór wstanie? Ja pierwszy raz tutaj jestem.

Sądziła zapewne, że Felicja więcej od niej jest obznajmiona z jego zwyczajami, ale Felicja spojrzała na nią obojętnie, chłodno, jak się patrzy na osobę natrętną i zamiast odpowiedzi wzruszyła ramionami, na znak niewiadomości.

Chaja nie obraziła się tem, powróciła na miejsce jakie zajęła, tuż przy drzwiach przedpokoju, a ujrzawszy przechodzącego lokaja, kiwnęła na niego wydobytą portmonetką, wsunęła mu coś w rękę i powiedziała słówko. Słówko to widać było wymowne, bo ruch się zrobił w dalszych pokojach i służący wrócił oznajmić, iż pan doktór obudził się już, pije śniadanie i niebawem ukaże się w salonie. Felicja chciała mu dać swój bilet wizytowy, ale spostrzegła, iż w pośpiechu nie wzięła go z sobą, prosiła tylko służącego, by oznajmił mu, że czeka panna Słońska, bo brat jej chory jest bardzo. Ponieważ jednak nie poparła swojej prośby żadnym brzęczącym argumentem, służący odpowiedział z niechęcią, że pan i tak zaraz przyjdzie.

Chaja miała słuch bystry, dosłyszała nazwisko swojej towarzyszki i obrzuciła ją spojrzeniem, w którem ciekawość mieszała się z rodzajem życzliwego współczucia. Nie śmiała pytać o nic, zbyta raz już pogardliwem milczeniem, ale czarne jej i rozumne oczy, spoglądały na nią przyjaźnie i smutno. Prawdopodobnie nazwisko to wiązało się w jej myśli z całym szeregiem faktów; nie obce jej były powody choroby, które kojarzyła łatwo z doznanym zawodem. Zapewne czyniła także spostrzeżenia nad tą kobietą, ubraną w wytartą syberynową okrywkę, mającą na głowie bardzo skromny kapelusz, a której twarz była dziwnie zafrasowana i zbiedzona.

Obserwację jej przerwało wejście Konrada. Młody doktór nie przyjmował chorych o tej godzinie, jeśli więc kto zgłaszał się teraz, to zapewne z wezwaniem do domu lub z jakim osobistym interesem, bo zwykle od rana wychodził na miasto.

Drzwi od jego sypialnego pokoju były tuż, koło fotelu, na którym siedziała Felicja. Gdy usłyszała jego kroki, serce jej uderzyło gwałtownie, nie była w stanie powstać i pobiedz ku niemu, ogarnięta nagłem wzruszeniem. On tymczasem, wszedłszy, naprzód spojrzał na Chaję i minął Felicję nie widząc jej nawet. Zamienili słów parę, Felicja, której w uszach szumiało, której krew zalewała oczy, dosłyszała coś o dziecku, o ranie, o niebezpieczeństwie, widziała jak przez mgłę, że on rzucił się ku drzwiom wchodowym, jakby gotów iść na skinienie izraelitki, kiedy ona sama wskazała mu drugą, czekającą osobę. Wówczas, jakby zawstydzony własnem roztargnieniem, zwrócił się ku siedzącej nieruchomo kobiecie i znalazł się w obec Felicji.

— To pani—zawołał!

W głosie jego jednak dźwięczało więcej zdziwienia niż troskliwości a zdziwienie to nie koniecznie było radosnem. Stosunki, które ich łączyły, kazały mu naprzód zająć się Felicją, a teraz byłby dał wiele gdyby mógł iść bezzwłocznie do chorego dziecka Chai. Mówił z Felicją, ale mimowoli wzrok jego zwracał się ku czarnym oczom izraelitki, które płonęły smutnym blaskiem niepokoju.

Felicja tymczasem opowiedziała mu w krótkich słowach to, co u nich zaszło.

Słuchał ją i zrozumiał całą ważność wypadku, ale gdzie miał pójść naprzód?—wahał się przez chwilę.

— Panie Konradzie—zawołała Felicja, nie odbierając odpowiedzi—je przyszłam po pana, chodźmy! zdaje się, że każda chwila jest droga.

Rzeczywiście, każda chwila była drogą, rozumiał to sam, a jednak potrzeba mu było pewnej determinacji, ażeby wyrwać się z pod czaru tych oczów, które spoglądały na niego ufne i smutne.

— Pani Morgenblat—wyrzekł wreszcie—będę u pani za godzinę najdalej, a tymczasem rób pani dziecku lodowe okłady.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

jak się zdaje, chwilowego obłędu, usunął się w chwili, kiedy dawniej podjęte prace rokowały najlepsze nadzieje.

Wczoraj, o godzinie 6-ej po południu, znaleziono go w redakcji bez życia.

Ś. p. Stanisław Szafarkiewicz należał do rzędu ludzi niezwykle energicznych, umysłu niezmiernie ruchliwego i rzutnego.

Od lat kilku osiadłszy w Warszawie, niebawem po przybyciu do naszego miasta wszedł do składu redakcji *Inżenierji i budownictwa* i wkrótce stał się tej redakcji duszą.

Ukończywszy specjalne kursa w berlińskiej akademji budowniczej, pracował z zamiłowaniem na obranej przez się niwie.

Za jego to staraniem redakcja *Inżenierji i budownictwa* zaczęła wydawać specjalny dodatek dla ślusarzy; z jego inicjatywy przy redakcji tegoż pisma powstało biuro zamówień wyrobów przemysłowych, którego głównem zadaniem być miało poparcie drobnego przemysłu; on również był jednym z założycieli i najgorliwszych promotorów ajencji przemysłowo-rzemieślniczej.

Jego staraniom wreszcie zawdzięczamy wydanie mapy lasów Królestwa Polskiego, tablicy zasobów mineralnych naszego kraju i wreszcie mapy poglądowej Królestwa, opracowanej przez Jadwigę Wójcicką.

Niezależnie od wszystkich tych prac, zaproszonym został do komitetu, mającego przygotować Słownik przemysłowy polski.

Cały ten ogrom podjętych lub już dokonanych prac daje miarę tego, czego społeczeństwo po nim spodziewać się mogło.

Niestety, zeszedł z pola pożytecznej działalności w samej sile wieku, gdyż zaledwie przekroczył trzeci dziesiątek lat.

Zmarły pozostawił żonę i dziecko.

= Sprawozdanie roczne.

Sprawozdanie Stowarzyszenia spożywczego „Merkury" za 32-gie półrocze jego istnienia czyli za czas od 1 stycznia do 30 czerwca r. b., wykazuje 1870 członków, zatem w porównaniu z półroczem poprzedniem ilość stowarzyszonych zwiększyła się o 15 osób.

Zysku z 7 sklepów, ze sprzedaży hurtowej, z rabatów i procentów osiągnięto rs. 14,320 kop. 83, rozchód uczynił rs. 10,807 kop. 27, czysty zatem zysk wynosi rs. 3,513 kop. 56.

Powyższą sumę zarząd proponuje rozdzielić na stowarzyszonych w stosunku 2½ proc. tytułem dywidendy od marek wypuszczonych w sumie 82,000 rs., na kapitał zarezerwowany obrócić rs. 1,000, do dyspozycji zarządu pozostawić rs. 463 kop. 56.

Relacja komisji rewizyjnej, w końcu sprawozdania zamieszczona, znalazła stan rzeczy zgodny z wykazami zarządu.

= Roboty inżenierskie.

Wkrótce już pod kierunkiem naczelnika warszawskiego okręgu komunikacji, inżeniera p. Kosteneckiego, rozpoczną się roboty około uregulowania brzegów Wisły w okolicach Warszawy.

Roboty te obejmą przestrzeń dziewięciowiorstową w górę rzeki, począwszy od wsi Augustówki aż do dawnego mostu żelaznego.

Jednocześnie przedsięwziętą też będzie pod kierunkiem inżeniera p. Miszkego, gruntowna naprawa wszystkich dróg żwirowych w okolicy naszego miasta.

= Zapis.

Jeden z tutejszych rękodzielników, zmarły przed kilku tygodniami, zrobił zapis 200 rs. na premję za najlepszą książkę dla chłopców warsztatowych.

Ułożenie warunków pozostawiono dwom osobom kompetentnym.

= Cielęta na rzeź.

Na tak zwanem targowisku Rybińskiego przy placu św. Aleksandra, obszerna wozownia, przeznaczona jest na skład cieląt, zakupywanych na rzeź przez miejscowych rzeźników.

Biedne te ofiary, nabywane głównie na targach piątkowych, zwykle po dwa i trzy dni wyczekują o głodzie ostatniej godziny życia, a jeżeli zważymy, że przywóz ich do Warszawy mógł trwać kilkanaście godzin a może i dzień cały, to możemy sobie wystawić, na jakie to głodowe męki te biedne zwierzęta są wystawiane.

Wprawdzie, jeden z kupczących na tem targowisku, na uczynioną mu uwagę z powodu morzenia głodem cieląt, dał nam wyjaśnienie, iż to jest koniecznem dla ich „oczyszczenia", że przez to mięso staje się kruchszem i smaczniejszem, zdaje nam się jednak, że choćby nawet tak było, postępowanie takie nie powinno być dozwolonem.

Zwracamy zatem na tę manipulację uwagę Towarzystwa opieki nad zwierzętami.

= Walki rzeźników.

Od pewnego czasu, w głównej rzezalni na Solcu, dzieją się rzeczy, o których ukrócenie powinnoby się postarać Towarzystwo opieki nad zwierzętami.

Pomiędzy rzeźnikami jatkowymi a sklepowymi zaszły nieporozumienia, których ofiarą stają się nieme zwierzęta.

Przed kilku dniami, w skutek tych nieporozumień powstała zawzięta walka, podczas której jedna z partyj walczących zemstę swoją wywarła na wołach, najnielitościwiej bijąc je drągami i kłując nożami.

Naturalnie nieżałowano przytem także i ludzi, z których kilku ciężko pobito.

W każdym razie, powtarzamy, należałoby położyć tamę tym krwawym i nieludzkim igrzyskom, tembardziej, że nadzór rzezalni wobec podobnych zajść jest bezsilnym.

= Pomnik.

Roboty restauracyjne około pomnika króla Zygmunta będą wznowione w przyszłym tygodniu.

Z końcem bieżącego miesiąca ma nastąpić odsłonięcie pomnika.

= Kolej elektryczna.

Według pogłosek krążących w magistracie, wiedeński przedsiębiorca odstąpił od projektowanej budowy kolei elektrycznej.

A możeby też z zagranicznego pomysłu skorzystał który z krajowych kapitalistów?

= Z aury.

Ciepło zdaje się powracać.

W dniu wczorajszym po południu termometr pokazywał na słońcu 23° R.

Zgodnie jednak z przysłowiem, po św. Annie poranki i wieczory dają już przedsmak jesieni...

= Na odpust.

W dniu dzisiejszym w południe, po odprawionem nabożeństwie, z kościoła św. Ducha (po-paulińskiego) wprost ulicy Mostowej wyruszy kompanja pobożnych z Warszawy, udająca się na odpust do Częstochowy.

Kompanja wychodząca w tym miesiącu bywa zwykle najliczniejszą ze wszystkich.

= Świeży chleb.

W niektórych sklepach z pieczywem, ukazały się ogłoszenia o wypieku chleba z tegorocznego zboża.

Chleb ten zresztą nie wyróżnia się niczem od zeszłorocznego, ani smakiem, ani tem mniej... ceną.

= W Saskim ogrodzie.

Posągi kamienne, które przyozdabiają aleje ogrodu Saskiego, znajdują się w stanie domagającym się koniecznej i rychłej reparacji.

Wprawdzie lato już na schyłku, ale reparacja z tego względu jest konieczną, że pozostawione w takim stanie na jesień i zimę posągi łatwo ulegną zniszczeniu.

= Małżonek z Ameryki.

W tych dniach pan *** otrzymał od żony, bawiącej w Ems, list zawiadamiający, że córka jest po deklaracji z pewnym kupcem z Nowego Jorku.

Jednocześnie pani *** przysyła małżonkowi najpochlebniejsze referencje o przyszłym zięciu, otrzymane z Nowego-Jorku w drodze telegraficznej.

Narzeczony nie ma czasu dłużej bawić w Europie, jak do 20-go sierpnia, przed tym więc terminem ślub winien się odbyć.

Pan *** zbiera więc na gwałt potrzebne dokumenta i pośpiesza na ślub córki do Hamburga.

Zaraz po ślubie państwo młodzi wsiadają na okręt.

Prawdziwie po amerykańsku!

= Dobry pomysł.

Jeden z właścicieli domów w dzielnicy placu św. Aleksandra był w desperacji, że jeszcze w końcu lipca miał pięć większych lokali do wynajęcia, a kandydatów na nie nie było.

Wpada jednak na doskonały pomysł.

Oto dziwnym zbiegiem okoliczności w poprzednio zajętych lokalach niebyło ani jednego fortepianu, jak również żaden z lokatorów nie grał na żadnym instrumencie.

Dopisuje więc na karcie następujące słowa:

„W całym domu nie ma żadnego fortepianu, ani jakiegobądź instrumentu muzycznego."

W kilka dni później wszystkie lokale zostały wynajęte.

Jest więc w Warszawie chociaż jeden dom bez... fortepianów...

= Łatwowierni.

W ostatnich dniach pojawiło się w Warszawie kilka osobistości mieniących się ajentami poważniejszych firm zagranicznych, upoważnionych jakoby do zawierania umów i obstalunków.

Dzięki eleganckiej powierzchowności i znajomości rzeczy, natrafili oni na trzech łatwowiernych kupców, którzy ciesząc się z korzystnych warunków dopełnili kilku tranzakcyj, składając na ręce mniemanych ajentów zadatki, które oni otrzymawszy, więcej się nie pokazali.

= Kradzieże.

W filji pocztowej na Nowolipkach panu P. skradziono pugilares zawierający 585 rs. gotowizną. — Na Nowo-Zielnej pod nrem 35-ym panu Gł. skradziono gotówką 100 rs.

= Zamach samobójczy.

Wczoraj wieczorem 18-letni czeladnik krawiecki Antoni M., w zamiarze samobójczym rzucił się w nurty Wisły.

Tonącego już, z narażeniem własnego życia, wydostał przewoźnik Józef K.

Przyczyną rozpaczliwego zamiaru 18-letniego młodzieńca był zawód w miłości.

= Jeszcze zamach samobójczy.

W dniu wczorajszym na Żurawiej Helena B., w celu pozbawienia się życia zażyła sporą dozę fosforu zeskrobanego z kilku paczek zapałek.

Dzięki energicznej pomocy lekarskiej niebezpieczeństwo na razie usunięte zostało.

Stan zdrowia chorej jest jednak jeszcze groźny.

Przyczyną zamachu samobójczego było zerwanie zamierzonego małżeństwa.

= Ofiary glinianek.

Glinianki, pomimo tylokrotnych ostrzeżeń, corocznie zabierają mnóstwo ofiar.

Oto świeżo w gliniance za rogatkami czerniakowskiemi utonął podczas kąpieli Maksymiljan Orlicht.

W podobnej jamie, również kąpiąc się, utonął za rogatkami mokotowskiemi F. Wigdor, robotnik z pobliskiej cegielni.

= Przy pracy.

Wyrobnik Marcin S., liczący 45 lat wieku, zdejmując z wozu na placu Grzybowskim ciężką pakę z żelazem, skutkiem obsunięcia się podpory, upuścił takową na siebie.

Silnie pokaleczonego na twarzy i piersiach odwieziono do szpitala.

Życiu jego zagraża niebezpieczeństwo.

= Nagła śmierć.

Na Czerniakowskiej pod nrem 22-im zmarła nagle Józefa L., licząca 37 lat wieku.

Zwłoki zabezpieczono, celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

= Od świecy.

Terminator szewcki Edward G., zamieszkały przy ulicy Leszno, położył się w komórce, nie zgasiwszy świecy, od której po jego zaśnięciu zapaliła się odzież i podłoga.

Dzięki rychłej pomocy i przytomności lokatorów, ogień ugaszono bez dalszych następstw.

Winnego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Pożar.

Wczoraj wieczorem około godziny 8-ej, w fabryce asfaltu p. Paula przy ulicy Przyokopowej nr 16, zapaliła się znaczna ilość smoły.

Ogień przed przybyciem straży został przez robotników ugaszony.

= Kanalizacja w Płocku.

W Płocku na budowę kanalizacji w roku bieżącym wydano na budujący się cementowy kanał na ulicy Tumskiej rs. 11,500.

W ogóle od lat kilku miasto Płock na budowę kanałów, prowadzących do Wisły, wydało rubli 50,000.

= Teatr w Lublinie.

Korespondent nasz z Lublina pisze:

„Teatr stały, wznoszony przy zbiegu trzech ulic, już został ukończony, pozostają tylko roboty wewnętrzne.

Obecnie buduje się westibul i sala koncertowa od ulicy Kapucyńskiej i pod jesień ta część gmachu zostanie ukończoną i pokrytą dachem.

Brak funduszów nie pozwala na wykończenie w tym roku robót wewnątrz teatru, oddany więc będzie na użytek publiczny dopiero w roku przyszłym.

Po mieście kursuje pogłoska, że towarzystwo udziałowe, budujące gmach teatralny, zamierza nie wykończając go według całkowitego planu p. Kozłowskiego, wyrzec się budowy części zaprojektowanej na resursę, a plac sprzedać i osiągnięty ztąd fundusz obrócić na dokończenie teatru.

Za wiarogodność takiej pogłoski ręczyć nie podobna i dla wielu względów uważamy ją za nieprawdopodobną, choćby już dlatego tylko, że komitet towarzystwa stanowią ludzie poważni, którzy od raz postanowionego przedsięwzięcia tak łatwo nie odstąpią."

= Ze statystyki.

Według danych urzędowych, procent polaków, w gub. witebskiej wynosił w r. z. 4·1%, rosjan 7·8%, litwinów i łotyszów 20·9%, białorusów 61% i t. d.

Co się tyczy wyznań, to dane te nieco inaczej się przedstawiają: katolików gub. witebska liczy 25·8%, prawosławnych 52·1%, starowierców 6·8%, ewangielików 2·1%, starozakonnych 11·2%.

Oddzielnie w każdym powiecie gubernji liczą polaków: w powiecie drysieńskim 8·6 prc., w lepelskim 6·2 prc., w dynaburskim 4·2 prc., w połockim 4 prc., w lucyńskim 3·8 prc., w siebieskim 2·9 proc. w rzeczyckim 2·7 prc., w witebskim 2·2 prc., w szawelskim 1·9 prc., w wieliskim 1·4 prc., w horodeckim 1·2 proc.

= Pałacyk myśliwski.

W Lubochenku prowadzoną jest obecnie budowa pięknego dworskiego pałacyku myśliwskiego.

Z początkiem jesieni budynek ten będzie zupełnie wykończony.

= Szkoła zegarmistrzów.

W Kijowie ma powstać szkoła zegarmistrzów, na której utrzymanie miasto fundusz odpowiedni wyasygnuje.

Dotąd zakład podobny istniał pod kierunkiem prywatnym.

= Samobójstwo.

Przed paru miesiącami przybył do Warszawy p. J., obywatel z powiatu pińskiego, celem odbycia kuracji, dotknięty bowiem był zupełną głuchotą.

Kuracja jednak na nic się nie zdała, czem zrozpaczony J. postanowił życie sobie odebrać.

W tym celu wyjechał koleją do Jabłonny, a ztąd od dworca kolejowego udał się pieszo do lasu, należącego do wsi Bagno.

Tu wystrzałem z rewolweru w głowę, pozbawił się życia.

Zostawił on list, w którym wyjaśnia, że jedynym powodem samobójstwa jest nieuleczalna głuchota i prosi, aby o jego śmierci zawiadomić żonę.

= Morderstwo.

W gminie Jabłonna przy szosie, o 10 wiorst od Warszawy, znaleziono w rowie zwłoki zamordowanego człowieka.

Sądząc z powierzchowności, jest to jakiś wędrowny robotnik.

Morderca działał widocznie z celem grabieży, a zbrodni dokonał przez uderzenie siekierą w głowę.

Straż ziemska rozwinęła energiczne śledztwo, celem wykrycia mordercy.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Symptomy rozwijającej się wścieklizny u psów.

Częste wypadki, wydarzające się podczas letnich upałów, każą nam podnieść tę kwestję. Rozpoznawanie pierwszych początków wścieklizny w ogóle jest dość trudne, gdyż nie daje się poprzeć ściśle określonemi, charakterystycznemi dla tej choroby przejawami. Wiele sprzecznych spostrzeżeń skonstatowano na tym punkcie w praktyce. Wobec braku tej pewności w ogólnej teorji symptomów, należy się mieć tembardziej na baczności; lepiej jest dopatrywać niebezpieczeństwo tam, gdzie go nie ma, jak lekceważyć go tam, gdzie ono być może. Jeśli w ogóle zauważymy, że pies zmienia swe zwykłe zachowanie się i nawyknienia, staje się ponurym i niespokojnym, spuszcza na dół głowę, pieni się lub nie, że ma oczy zabiegłe krwią połyskujące lub błędne, szerść najeżoną, chód chwiejny, powłóczysty, szczególniej zadem, ogon spuszczony, chce gryźć wszystko wokoło, że dostaje dreszczów na widok drugiego psa, czuje wstręt do jedzenia, szczególniej zaś picia, chociaż i tutaj spostrzegano na klinikach fakta przeciwne, zdaje się nieczułym na bicie, że następuje zmiana w głosie, szczekanie zmienia się w wycie głuche, ochrypłe, bardzo charakterystyczne; wobec podobnych przejawów jest niebezpieczeństwo. Powyższe oznaki, występując pojedyńczo, a tembardziej zbiorowo, powinny być dostatecznemi do zachowania środków ostrożności. Należy zwierzę zabić, jeśli już dostaje paroksyzmów, to jest rzuca się i gryzie, lub też uwięzić na łańcuchu dla obserwacji, jeśli się nasuwa tylko podejrzenie.

— Złożono w redakcji *Kurjera Warszawskiego.*

Dla pogorzelców Nowej Pragi.

L. T. rs. 5, Aleksander B. kop. 50.

Na zakupienie żywności dla pogorzelców Grodna.

L. T. rs. 5, Aleksander B. kop. 50.

— Resztę przy sprzedaży 3-ch premjówek w kwocie rs. 1, składa W. W. w imieniu innych do uznania redakcji.

— Służąca Eleonora K., za nieposłuszeństwo i nie przyjście do domu przez całą noc, za karę składa na Instytut moralnie zaniedbanych dzieci kop. 50.

— Na „kolonje letnie" w dalszym ciągu drowi Fritschemu nadesłali.

J. T. ze Słonimia rs. 1 kop. 40, Waniorski z Borżon rs. 5, redakcja *Wieczorów rodzinnych* rs. 6, dr Wiktor Szokalski rs. 3, M. E. rs. 50, Jan Kijewski rs. 10, Władysław Wołowski rs. 10, Adamowie Portner rs. 10, Arturowa Gruszecka rs. 5, dr Frankenstein rs. 3, A. Łapiński rs. 5, Bonawentura Teplitz rs 5, dr Maurycy Brabander rs. 2, Izrael Feinkind rs. 10, Lewin rs. 5, St. Przystański rs. 5, z redakcji *Izraelity* rs. 3, Karol Bogk rs. 5, bezimiennie na ręce drowej Braunowej rs. 10, J. L. Grossglick rs. 3, Stanisław L. Trębicki z Kurowa rs. 10, od redakcji *Przyjaciela dzieci* rs. 11 kop. 49, M. S. Bernstein rs. 5, A. Kolankiewicz z Odessy rs. 5, M. Morgenstern rs. 3, Jan Ordęga rs. 10, Jan Szlenkier rs. 50, mecenas Szymon Rodzyn rs. 5, Kisielnicka z Korzenistego rs. 6, z Kurska rs. 3, Irena Olszowska rs. 10. Zebrano w redakcji *Kurjera codziennego* rs. 11, S. Eisenmann rs. 10, Józia i Kocia D. rs. 3.

Ogółem z poprzednio ogłoszonemi rs. 3050 kop. 39.

— Kluczyki i parasolka znalezione w ogrodzie Saskim, a także kluczyki znalezione na Senatorskiej, są do odebrania w kantorze redakcji.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Jan Lindner, b. artysta rzeźbiarz i obywatel, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, przeżywszy lat 89, przeniósł się do wieczności. Pozostała żona wraz z dziećmi i wnukami zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, o godzinie **10-ej** zrana, w dniu 6-ym b. m., to jest w piątek, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i tegoż dnia o godzinie **5-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —2622

† Ś. p. Antonina z Marusińskich 1-go ślubu Kuśmierska, 2-go **Stefańska**, obywatelka miasta Krakowa, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, przeniosła się do wieczności dnia 3-go sierpnia 1885 r., przeżywszy lat 59. W smutku pozostali: mąż, syn i synowa zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Krzyża, we czwartek, to jest dnia 6-go sierpnia, o godzinie **7-ej** wieczorem na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —2624—

† Ś. p. Aleksander **Lentzki**, właściciel browaru, po ciężkich cierpieniach zakończył życie dnia 4-go sierpnia 1885 r., przeżywszy lat 71. Wyprowadzenie zwłok z kościoła ewangelickiego przy ulicy Królewskiej na cmentarz tegoż wyznania nastąpi w piątek, to jest dnia 7-go sierpnia 1885 roku, o godzinie **4-ej** po południu. Na smutny ten obrzęd pozostała wdowa i dzieci zapraszają znajomych, kolegów i życzliwych. 4—2619

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 5-go sierpnia.—Rada państwa zwołaną być ma w dniu 20-ym września na cztery tygodnie. Następnie zbiorą się delegacje wspólne na sesję trzytygodniową; sejmy krajowe obradować będą przez listopad i grudzień. Rada państwa zbierze się na dłuższą sesję ustawodawczą dopiero po nowym roku, ale od września już będą obradowały wybrane komisje.

Wieden 5-go sierpnia. — W drugiej połowie bieżącego miesiąca oboje cesarstwo austrjaccy, wraz z następcą tronu, mają przybyć do Kromieryża, gdzie już na zjazd przygotowano apartamenta i wynajęto dwa hotele. Jednocześnie przybyć mają hr. Kalnoky, hr. Taaffe i p. Giers.

Wiedeń 5-go sierpnia. — Wszystkie warunki, szczegóły, termin i miejsce drugiego zjazdu cesarzów są już umówione, ale przez kilka tygodni jeszcze pozostaną w tajemnicy. Do tych warunków stosować się już będą wszystkie dyspozycje podróży i pobytu cesarza Franciszka Józefa.

Gastein 5-go sierpnia.—Z powodu niedyspozycji księcia Bismarka, tenże nie przybędzie na jutrzejszy zjazd cesarzów. Hr. Kalnoky odwiedzi go w końcu sierpnia w Friedrichsruhe. Cesarz Franciszek Józef przybywa tutaj jutro wraz z cesarzową Elżbietą. Poczyniono świetne przygotowania.

Berlin 5-go sierpnia.—Z powodu nabycia przez niemieckie towarzystwo kolonjalne nowych terytorjów na wschodnich brzegach Afryki, starcie z Zanzibarem stało się nieuniknionem.

Paryż 5-go sierpnia. — Rząd polecił dokładne zbadanie projektu kanału z Narbonny do Bordeaux, który pozwoliłby okrętom z morza Bałtyckiego wpływać przez Francję na morze Śródziemne, z pominięciem Gibraltaru.

Londyn 5-go sierpnia.—Lord Wolseley na czele partji wojskowej stanął w zupełnej sprzeczności z rządem co do kwestji sudańskiej. Rząd chce wyręczyć się Abisynją albo Włochami w Kassali i doprowadzić do przymierza z Turcją. Lord Wolseley, tudzież Backer, dawny gubernator Sudanu, agitują za ponowną wyprawą angielską. Niebawem sprawa wejdzie w okres meetingów.

Neapol 5-go sierpnia. — Wylew lawy z trzech kraterów Wezuwjusza, wznoszących się jeden nad drugim, trwa od dni kilku. Widok w nocy wspaniały.

(Ajencja północna.)

Wieden 5-go sierpnia. — Dzienniki tutejsze wyrażają przekonanie, że znany a nieprzychylny dla Francji artykuł kanclerskiej *Norddeutsche Allg. Ztg*, wywołany został nie samemi tylko uwagami *Temps'a* o potrzebie koncentrowania kawalerji na granicy niemieckiej.

Zagrzeb 5-go sierpnia.—Z rozporządzenia bana wszystkie akta kameralne wysłane zostaną do Budapesztu.

Paryż 5-go sierpnia. — Senat uchwalił kredyt w wysokości 12 miljonów fr., przyjęty już przez izbę deputowanych, na operacje wojenne w Madagaskarze.

Londyn 5-go sierpnia. — W izbie lordów oświadczył Salisbury co następuje: Meruczak pozostanie przy Afganistanie, a Pendżdeh przy Rosji. Co do przesmyków zulfikarskich, nastąpiło już dawniej porozumienie między gabinetem Gladstone'a a rządem rosyjskim. Na mocy tego porozumienia, przesmyki wspomniane przyobiecane zostały Afganistanowi, a gabinet dzisiejszy postanowił umowę tę akceptować. Rząd rosyjski zbiera obecnie jeszcze szczegółowe dane, dotyczące spornej kwestji i z tego powodu odnośna korespondencja nie może być dotąd izbom przedstawiona. Piszyńska dolina została przez wojska angielskie zajęta, albowiem należy ona do posiadłości Anglji, a nie Afganistanu.

Londyn 5-go sierpnia. — Salisbury, odpowiadając w izbie wyższej na zapytanie: o ile Anglja rozciąga przyrzeczoną przez Gordona opiekę nad zaprzyjaźnionemi plemionami w Sudanie, oświadczył, iż żadne z tych plemion opieki wspomnianej nie wzywało. Anglja świadomą jest swojej odpowiedzialności za akcję wojenną w Sudanie względem miejscowej ludności. Salisbury jednakże sądzi, iż minął już czas, kiedy opieka, o której mowa, mogła być przyobiecywaną. W ogólności w sprawie sudańskiej, a szczególniej w kwestji dotyczącej misji Drummonda Wolffa, nie może obecnie Salisbury ze względów służbowych niczem więcej z izbą się podzielić.

Londyn 5-go sierpnia.—Sir Drummond Wolff udaje się w tych dniach do Konstantynopola.

Londyn 5-go sierpnia.—W skutek wiadomości o koncentracji wojsk afgańskich w Pendżdeh, zostały tam wysłane i rosyjskie wojska.

Londyn 5-go sierpnia. — Według wiadomości z Teheranu, załoga tamtejsza została wzmocniona.

Konstantynopol 5-go sierpnia.—Zapewniają tu, że Anglja wystąpiła do Porty z propozycją okupacji Egiptu, a to w celu ściślejszego zbliżenia się do Turcji, z uwagi na komplikacje nad granicą afgańską.

Petersburg 5-go sierpnia. — Minister spraw zagranicznych wyjechał w dniu wczorajszym na urlop za granicę.

Petersburg 5-go sierpnia. — Minister dóbr państwa, wyjeżdżając na czas pewien z Petersburga, zdał kierunek ministerjum swojemu pomocnikowi, p. Weszniakowowi.

Wilmanstrand 5-go sierpnia.—Najjaśniejsi Państwo raczyli przybyć tu dzisiaj rano. Pogoda prześliczna. Mieszkanie Najdostojniejszych Gości zostało świetnie urządzone przez fińskich architektów. Najjaśniejsi Państwo odwiedzili rosyjską cerkiew i obóz wojsk fińskich. Na wieczór naznaczony został wielki capstrzyk w obozie.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 5-go sierpnia, godzina 5 minut 10 po południu.

W dalszym ciągu giełda bezczynna i nieruchliwa. Wieści o rozwoju cholery na południu Francji nie wywierają tak wielkiego wpływu, jak niechęć do interesów i ogólna ospałość. Wartości spekulacyjne bez zmiany. Również bez ruchu i bez zmiany akcje kredytowe. Wartości kolejowe nieco mocniej, bankowe bez zmiany. Wartości rosyjskie mało obracane. Ruble szczególniej w tranzakcjach kasowych zaniedbane. Na dostawę bez zmiany. Żyto w towarze gotowym o pół marki taniej, na dostawę cena niezmieniona.

Berlin 5-go sierpnia *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	200.50	Akcje kredytowe . .	460.—
Weksle na Warszawę	201.15	Listy zast. ser. I-ej .	61.20
Wek. na Peters. krótk.	200.70	Weksle na Lon. krótk.	—.—
Wek. na Peters. dług.	199.50	„ „ długot.	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	201.50	Żyto z dost. na jesień	142.50
Wschodnia poż. II em.	59.70	Żyto na wiosnę . . .	145.—

Petersburg 5-go sierpnia.

Weksle na Londyn . . . . $23^3/_4$
Pożyczka premjowa I-ej emisji . . . . $217^3/_4$
„ „ II-ej emisji . . . . $212^1/_2$
Półimperjały 8.32

Identyczne prawie kursa w porównaniu z dniem poprzednim—za wyjątkiem obniżki kursu rubli w tranzakcjach kasowych o przeszło pół marki, pozwalają przewidywać jeszcze większą wstrzemięźliwość na dzisiejszem zebraniu giełdy warszawskiej. Jeżeli wieści o stanie sanitarnym południowej Francji i o szerzeniu się epidemji nie będą zbyt groźne i jeżeli szacowania poranne—jak się tego spodziewać należy—były niezmienione—i u nas kursów niezmienionych spodziewać się można. Kursa dnia poprzedniego były: 201.30, 201.50, 460, 143, 145.

J. Wł.

Gdańsk 4-go sierpnia.

Pszenica cena najwyższa 7.08
„ „ regulacyjna bieżąca 7.08
„ „ na dostawę jesienną 7.19
Żyto cena za polskie 5.10
„ „ regulacyjna 4.99
„ „ na dostawę jesienną . . . 5.28
Jęczmień browarny . . . . —.—
„ na paszę . . . . —.—
Groch do jedzenia . . . . —.—
„ na paszę . . . . —.—

CENY ZBOŻA

dnia 4-go sierpnia 1885 r. na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica: wyborowa 118 — 125, średnia 110—116, ordynaryjna 95—105.

Żyto: wyborowe 83 — 85, średnie 78 — 82, ordynaryjna — — —.

Jęczmień: wyborowy nowy 70—75, średni —.—, ordynaryjny — — —.

Owies: wyborowy 95—100, średni 90 — 94, ordynaryjny 84 — 88.

Gryka 88— 95. **Groch** 68 — 83, — — —. **Kasza Jaglana** wyborowa 135—145, średnia 120—133, ordynaryjna 110—118.

B. Werner et Comp.

Z TARGÓW ZBOŻOWYCH.

Z Królewca donoszą korespondenci nasi pp. Goldstern i Löwenherz, iż na targu zbożowym tamtejszym dnia 3-go sierpnia panowało usposobienie chwiejne i w rezultacie nieco słabsze.

Pokup dobry, po cenach o drobnostkę niższych.

Pszenica nieco słabiej — płacono stosownie do gatunku. Sandomierską 123 do 128-funtową 113 do 115 kop., białą 117 f. 107 kop. za pud, czerwoną 121—131 f. 101—116 kop., nową 128—135 f. 112—121 kop., żółta nowa 133—140 f. 118 do 121 kop. za pud.

Żyto bez zmiany. Płacono 118 — 121 funt. 84 do 87 kop. za pud, nowe 134 f. 102 kop. za pud.

Groch biały 82 kop.

Rzepak i rzepik słabiej—płacono pierwszy 150—152, ostatni 148—149 kop. za pud.

Dowóz zboża rosyjskiego wynosił w tymże dniu 81 wagonów.

J. Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 4-ym sierpnia roku 1885, a niedoręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:

Schacht, Hoża.—Kazimiru Francowiczu Błaszkiewiczu. — Madame Goulewitch.—Fedor Iwanowiczu Hodorowskomu. — Nowy-Świat dom № 7 mieszkania 27, Raguzinoj. -- Tugendhold, hotel Dziekanka № 10. — Hotel niemiecki, Pszczołkowski.—Paciorkowski. Wspólna 13.—Fischer, Nowogrodzka.—Marszałzowska 88, Wincenty Piotrowski.—Hotel polski, Stefan Heine.—Makowskaja № 10 ili 13, Marji Sionskij.—Senatorska 20, Kuczbojska.—Bracka 9, Scheinberg.—Sosnowska, Chmielna 26.—Kazimir Gąckij, Leszno 47.—Plac Warecki № 14, Piędziński.—Rotenbergu, Franszkanskaja 10.—Ewseju Natansonu, hotel niemiecki 72. — Rozalji Iliepoj. — Bracka 20, Władysław Zeliński.—Hotel berliński, Mordka Wałł. — Arsynał, Jakób Białkowski.—Hotel paryski, Sikorski. — Hotel saski, kniaziu Koczubej.—Ulica Bagno, Józef Irterin.—Żurawia 29 mieszkania 12, Felicji Ostrowskiej. — Lazariu Grenburgu, hotel de france.—Hotel Notowicz. — Dzika powązkowska zastawa dom Walerji Gano № 5370/1, Kazimir Francewicz Błaszkiewicz.—Nowe Miasto 7, Grabowski.

Uwaga. — Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Z. K. Sok. w Nowo-Mińsku.* — Żądany numer *powtórnie* wysyłamy. Przy tej sposobności jednak objaśniamy tak sz. pana, jak i innych naszych prenumeratorów, że tłumaczenie biur pocztowych, jakoby redakcja nie wysłała dla któregokolwiek z prenumeratorów należnego mu egzemplarza pisma, nie zasługuje na uwzględnienie. Według istniejących przepisów, redakcja obowiązaną jest dostarczyć do ekspedycji gazet na poczcie taką liczbę egzemplarzy, jaka jest zapisana w cedule—w razie zaś braku *choćby jednego egzemplarza*, poczta nie ekspedjuje wcale nakładu na cały trakt. Rzecz prosta, że w takiem położeniu rzeczy na redakcji w żadnym razie nie może ciężyć zarzut niewysłania należnego komukolwiek egzemplarza.

— *Panu A. R.*— Artykuł nadesłany umieścimy niezadługo.

— *Panu J. I. R.*—Oba artykuły zamieścimy.

— *Panu Lefpmytreib* (*recte* Biertümpfel).— List sz. pana potwierdza tylko to, co o upośledzeniu alei Jerozolimskiej napisaliśmy. Sądzimy, że przerwa w bruku kostkowym na przestrzeni od Kruczej do Brackiej jest tylko tymczasową i z rozkładu robót wynikłą.

— *Panu F. R.*—Projekt ten, jak się okazało, nie ma żadnych widoków urzeczywistnienia. Autor jego jest marzycielem, albo raczej... maniakiem.

— *Prenumeratorowi z krakowskiego.* — Wartość numizmatu nie zależy od samej jego dawności, ale i od tego, czy dany egzemplarz należy do rzadkości. Dla nauki, miejsce gdzie go dobyto, stanowi czasem ważny argument. Po wskazówki żądane wypada się odnieść do „Gabinetu” p. Kurnatowskiego w Krakowie.

— *Panu Leonowi Niem...*—Prosimy *tylko* o adres. Odpowiedź damy.

TABELA WYGRANYCH

w pierwszym dniu ciągnienia I-ej klasy 145-ej Loterji klasycznej

dnia 5-go sierpnia 1885 roku.

(Podług tabeli tymczasowej Ch. Keltera).

Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.
360	**2,000**	2807	**100**	18942	**1,000**
468	**200**	10736	**100**	23105	**500**
607	**100**	12957	**100**	23240	**4,000**
629	**100**	17282	**100**	23378	**100**

Po Rs. 50 wygrały NN-ra:

21	5007	7776	11635	14243	17578	22031
348	5086	8913	12389	14596	18440	22293
2586	5880	8992	12816	14970	18607	22795
2845	5905	9599	12841	15751	18698	22932
3823	7378	10207	13090	15942	20405	
4036	7448	10376	14169	16646	21108	

Po Rs. 30 wygrały NN-ra:

16	2563	4818	6996	9414	12245	14074	15969	18125	20080	22997
38	2680	43	7001	9612	12331	79	16017	18237	20155	23002
183	89	91	40	20	12413	96	49	54	20231	6
260	2702	4905	77	24	22	14109	60	65	61	28
337	19	19	7115	32	77	14308	16118	18357	20352	23136
93	58	35	56	59	78	27	30	80	91	47
477	73	66	7287	9708	89	59	84	86	94	23266
92	2923	72	7308	19	12523	85	16303	18523	20536	90
504	41	5049	17	52	78	14555	6	47	20639	23334
57	96	78	7402	89	12602	60	16432	56	64	74
60	3005	5207	28	9824	7	83	87	18661	20723	23401
85	11	5329	58	42	12735	14601	92	94	20826	22
605	3139	36	59	83	47	63	16510	18714	82	69
727	3278	59	80	9941	51	14706	61	62	21079	77
75	3355	89	7530	99	58	52	16611	75	80	81
816	3536	91	7608	10074	78	53	15	18829	87	89
946	56	5405	39	10150	12817	86	37	31	21193	
92	57	27	7718	10284	53	82	53	99	21332	
1044	3602	81	40	10384	80	14822	16728	18905	71	
92	28	5586	59	10432	87	37	37	37	21451	
1126	98	5621	7810	43	12906	47	46	19032	55	
37	3763	30	21	50	7	14900	63	60	21572	
59	3824	44	75	10517	18	30	16829	67	21607	
1247	54	63	99	40	13099	60	30	19152	8	
1316	64	75	7933	54	13100	78	78	60	21704	
29	3935	5713	8011	67	61	15097	82	67	13	
66	49	58	23	10608	63	15247	16957	19214	31	
70	62	73	8111	20	71	15334	72	29	47	
1409	97	87	28	49	13226	51	73	57	21815	
85	4075	91	50	10777	13323	75	17120	59	72	
92	4101	5809	82	80	13591	15406	48	83	21906	
1502	58	46	8207	10899	13627	30	59	98	77	
10	4242	5975	11	10997	39	81	81	19370	22026	
1612	75	98	85	11024	50	15532	17264	77	37	
60	94	6020	8316	11138	76	62	17319	19423	71	
98	99	52	8450	66	78	80	77	34	73	
1873	4322	6148	62	83	85	81	17407	89	22152	
90	25	6447	72	11324	13703	15626	40	19577	22273	
1915	42	6521	8526	28	6	49	70	90	22327	
32	72	27	8600	30	85	66	17586	19628	97	
35	80	6666	51	11483	92	74	17653	45	22415	
37	4408	6747	8703	11645	13834	89	80	94	22517	
42	14	68	8839	51	38	99	17706	19705	31	
43	23	83	8919	80	45	15715	48	12	42	
49	33	94	22	89	66	21	51	43	72	
2080	47	6809	57	11718	70	23	70	71	22616	
2279	60	15	78	35	13931	26	17813	74	23	
92	4535	28	9028	11803	42	15802	56	77	22713	
2305	66	65	96	9	45	73	98	82	23	
2408	4690	6905	9157	94	50	15906	17941	19856	91	
93	4714	76	9346	11980	53	47	69	19941	22806	
2510	92	78	58	12034	54	65	81	42	67	
28	4803	88	81	12182	14056	67	18054	66	22954	

LICYTACJA

na konie czystej krwi arabskiej w dobrach Trojanów JW-ej hrabiny Działyńskiej, gubernja wołyńska pod Berdyczowem.

Dnia 15 (27) września 1885 r., odbędzie się licytacja koni czystej krwi arabskiej, rozpłodowych, powozowych, wierzchowych, znanej stadniny hr. Działyńskich, założonej w 1717 roku.

Koni wystawionych na sprzedaż sztuk ***51***, z których matek ***23***.

Licytacja odbędzie się w ***Trojanowie***, prowadzoną będzie przez dyrektora Tattersallu warszawskiego. Konie oglądać można w przeddzień licytacji, stacja kolei Berdyczów, wiorst 20 od Trojanowa. (841)

— ***Okulista Dr Kępiński*** powrócił do Warszawy. (Włodzimierska 9.) (2623)

— „VITRAUX GLACIER“ aplikowane na zwyczajnych szybach, naśladuje do złudzenia prawdziwe szyby kolorowe, wyobrażające arabeski, figury i t. p. w stylu średniowiecznym odpowiednie do kościołów, muzeów, bibljotek pokojów jadalnych, przedsionków i schodów. Sprzedaż odbywa się w składzie obić papierowych Seweryna Mazur i S-ki przy placu Teatralnym. (635)

Dyrekcja
dróg żelaznych
warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej

Podaje do publicznej wiadomości, że stosownie do przepisów porządkowych, na drogach żelaznych obowiązujących, rozpocznie się w dniu 15 (27-ym) sierpnia r. b. o godzinie 10-ej z rana, w Magazynie Głównym na stacji Warszawa, głośna in plus licytacja na sprzedaż przedmiotów, pozostawionych przez pasażerów w powozach i na stacjach obu dróg żelaznych w ciągu roku 1884-go, a dotychczas nie odebranych, pomimo ogłoszeń w pismach publicznych.

Mający chęć kupna zechcą zgłosić się w czasie i miejscu powyżej oznaczonym, gdzie przedmioty zalicytowane, po uiszczeniu za nie należności, natychmiast plus licytantom wydane będą. (883)

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

O me słońce—me marzenie!
A gdzież serce? gdzież sumienie?
(2620) *C. n. B.*

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	i minuty	Przychodzą godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
spieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	8	35 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 ano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	25 po poł.
Osobowy 3 klasy	5	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutn	5	— po poł.	9	15 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiec
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-miejscowy do Mrozów . .	5	30 po poł.	9	18 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 3 klasy	10	13 rano	7	43 wiec
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	— po poł
Osobowy do Lublina	7	45 rano	10	58 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	12 rano
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	10	45 rano
Osobowy	9	20 rano	8	12 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	— po poł.	9	19 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk				
Osobowy	6	46 rano	2	59 po poł.
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk				
Osobowy	2	10 po poł.	7	30 rano
Osobowy	8	8 wiecz.	3	34 po poł.

Pociągi spacerowe.

a) w każdą niedzielę i święto:

Do **Skierniewic** oraz stacyj i przystanków pośrednich pociągami odchodzącemi o godzinie 5-ej, 6-ej i 10-ej rano oraz o 3-ej m. 15 po południu. Powrót tylko oddzielnym pociągiem, przybywającym do Warszawy o godzinie 11-ej m. 5 wieczorom.

Do **Mrozów** oraz stacyj i przystanków pośrednich. osobny pociąg wychodzący z Pragi o godzinie 9-ej minut 50 z rana, a powracający na Pragę o godzinie 9-ej minut 59 wieczorem.

Do **Nowogeorgiewska** oraz stacyj i przystanków pośrednich ze stacji Warszawa nadwiślańska pociąg wychodzący o godzinie 7-ej minut 45 rano, a powracający na stację Warszawa nadwiślańska o godzinie 10-ej minut 58 wieczorem.

b) w każdą sobotę i w przeddzień każdego święta:

Do **Ciechocinka** wyjazd każdym pociągiem kolei bydgoskiej po cenach o 30% zniżonych, powrót w poniedziałek lub nazajutrz po święcie, również każdym pociągiem.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 25 Іюля (6 Августа) 1885 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.